

# PRZYJACIEL LUDU

Tygodniowa Gazeta Chłopska

Wychodzi od r. 1889.

Naczelny Redaktor JAN STAPIŃSKI

Adres: Przyjaciel Ludu, Kraków ul. Reformacka 7.

Nr. 24.

Niedziela 26 czerwca 1932.

Rok 44.

## HIPOLIT ŚLIWIŃSKI

Poznałem Hipolita Śliwińskiego w r. 1890 we Lwowie w gronie członków „Białego Orła”, tajnego związku młodzieży polskiej dla walki o wyzwolenie Polski z niewoli. I od owego czasu, przez 42 lata patrzyłem na działalność Jego aż do ostatka. Dnia 9 maja 1932 rozmawialiśmy ostatni niestety raz u niego w mieszkaniu we Lwowie ul. Kadecka 6. Znam więc całe życie i pracę śp. Hipolita Śliwińskiego i stwierdzam, że należy mu się pomnik od rządu i narodu polskiego i miejsce pośród najbardziej zasłużonych Polaków. Należy się spodziewać, że profesorowie historii i dziejopisarze polscy, którzy bywali często gośćmi w domu przy ul. Kadeckiej 6 we Lwowie, spełnią swój obowiązek i przedstawią dokładnie życiorys Hipolita Śliwińskiego jako wzór polskiego obywatela patrioty—działacza. Bez przesady można o nim powiedzieć, że całe życie poświęcił na służbę dla Polski.

Pochodził z rodziny szlacheckiej, urodzony w r. 1867, ale od młodości aż do grobu był radykalnym demokratą-ludowcem, bo wierzył niezłomnie, że Polskę wyzwolic i potężną uczynić może tylko lud polski, chłopci i robotnicy, a nie zwietrzała szlachta. Dlatego przez całe życie popierał moralnie i materialnie stronnictwa i organizacje chłopskie i robotnicze. Własną pracą jako znakomity architekt — budowniczy dorobił się dużego majątku i zarabiał dużo, ale wszystko oddawał na cele publiczne, na służbę Polsce. Tak dom Jego we Lwowie, jak i mieszkanie w Warszawie było miejscem spotkań ania się ministrów, wojewodów, posłów, senatorów, redaktorów i wogóle działaczy politycznych i społecznych. W Hipolita Śliwińskiego domu we Lwowie przebywał często w latach 1906-1914 budowniczy Polski teraźniejszy Marszałek Piłsudski, prezes pułk. Sławek, gen. Sosnkowski, gen. Sikorski, p. Daszyński itd. itd. W Jego domu we Lwowie tworzyła się organizacja „Strzelca” przedwojennego, tam też układano rozkazy i zarządzenia w chwili wybuchu wojny światowej, on ze swoich funduszów pokrywał koszty różnych druków, emisarzy, zbrojeń. Jako poseł w parlamencie austr. w Wiedniu w latach 1911-1918 wszystko czynił dla przygotowania zbrojnej walki o wolność Polski, a jako poseł w pierwszych dwóch sejmach wolnej już Ojczyzny był pomocnym w urzą-

dzaniu różnych konferencji dla usuwania tarć partyjnych i walk osobistych. Należał do naszego Klubu Związku Chłopskiego. Pozostał do ostatka zwolennikiem Marszałka Piłsudskiego, choć potępiał poczynania różnych nowicjuszków w obozie BBWR.

Złamały go przedwcześnie troski materialne, pomnażane przez biurokratyczne postępowanie niektórych czynników rządowych. Tak długo zwlekano z wypłatą należnych mu sum, aż upadł pod ciężarem trosk.

Zasłużył na pierwsze miejsce wśród Orląt obrońców Lwowa. Cześć i chwała na wieki śp. Hipolitowi Śliwińskiemu.

Jan Stapiński.

## KARTEL CUKROWY.

Straszną plagą ludności ubogiej jest drożyna cukru. A plaga ta jest tem boleśniesz, że wywołuje ją kartel cukrowy i że Rząd na to pozwala. Zagranicą nasz cukier jest za bezcen, bo kilogram za 20 czy 30 groszy, a my tu u siebie w Polsce musimy płacić za ten sam nasz polski cukier aż 1 zł. 60 gr. W Anglii, jak słyhać, świnie karmią naszym polskim cukrem, a my tu w Polsce musimy skąpić cukru nawet głodnym dzieciom. To przecie musi do głębi wzburzać nawet najspokojniejszego i najcierpliwszego człowieka, to podburza skuteczniej niż najsprytniejszy agitator bolszewicki.

Rząd to wie dokładnie, że zubożona ludność coraz mniej spożywa cukru.— W maju 1932 sprzedano cukru w Polsce 23,489,000 kg. a w maju 1931 sprzedano 25,759,000 kg, czyli w jednym miesiącu dwa miliony 270 tysięcy kg. mniej, pomimo iż ludności przybyło pół miliona. W ciągu 8 miesięcy zmniejszyło się spożycie cukru w Polsce prawie o 10 procent. Rząd wie także, że takie zmniejszenie spożycia cukru oznacza pogorszenie sił i zdrowia ludności. Więc dlaczego Rząd pozwala kartelowi cukrowników na taką szkodliwą gospodarkę?

Cały eksport cukru zagranicę wyniósł w maju br. 13,417,000 kilogramów, więc nie dużo walut zagranicznych za to wpłynęło do Polski, czyli że i ten argument odpada. Gdyby cukier kosztował 60 gr., a nie 1 zł. 60 gr. to by w Polsce spożyto całą ilość eksportowanego cukru, nawet

więcej. Poprawiło by się zaraz usposobie nie i zdrowie ludności, a skarb państwa też by na tem zyskał. Że kartel cukrowy wypłaciłby swoim członkom może 4 procent zamiast 12 proc., to by też było słuszne, bo nie godzi się dużo zarabiać na nędzy ludzkiej.

*Precz z kartelem cukrowym!* To hasło musi się stać tak głośne, aby je usłyszał Rząd i kartel cukrowy. Byłoby dobrze, aby każda wieś posłała Premierowi Rządu taką krótką petycję podpisaną przez wszystkich, osobliwie przez kobiety:

Do Prezydum Rady Ministrów

w Warszawie.

Domagamy się zniżenia ceny cukru na 60 groszy za kilogram. Żądamy rozwiązania kartelu cukrowego.

Odrzykoń, p. Krosno. Jan A. Socha.

## Takich wieców potrzeba.

Dnia 8 b. m. odbył się wiec poselski w Strzeszynie pow. Gorlice z udziałem posłów: Jarosza, Starzyka i Laskowskiego. Przewodniczył i zagaił J. Kunigowicz, b. nacz. gminy, sekretarzował p. J. Pyznar, zast. nacz. gm. Pierwszy przemówił p. Jarosz o kryzysie. Drugi p. Starzyk, w końcu p. Laskowski, wielce zasłużony bojownik od lat 30 z górą w sprawie chłopskiej na terenie pow. gorlickiego. Po 3-godzinnej przemówieniu p. Laskowskiego, oklaskon i brawom nie było końca. Ludność zapytywała się posłów w różnych sprawach, a oni dawali wyczerpujące odpowiedzi, przestrogi i pouczenia. Zauważono, że w dyskusjach jeden gość był niezadowolony z obecnego Rządu, gdyż on chciałby już widzieć p. Witosą premierem i dla piastów centrale i różne dojlidy.

Po wyczerpujących dyskusjach przewodniczący podziękował posłom za przybycie i pracę dla narodu, a ludność wzniosła okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta Mościckiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego jako wodza narodu. Od tego wiecu otworzyły się ludności oczy i dumni są, że są przy Wodzu, którego nam zagranica zazdrości. Ludność pokrzepiona na duchu, dowiedziawszy się o różnych sprawkach i zbrodniach centrolewskich, rozeszła się spokojnie.

Prezydium.

## „Zjazd Hallerczyków”.

Coś podobnego jak w Łapanowie 5. VI., pragnęli urządzić 29-maja w Makowie Podhalańskim agitatorzy piastowców i endeków Zajda, Piątek i Zajączek. Pod pozorem zjazdu Hallerczyków rozgłosili w okolicy wieści w Makowie i Grzechyni, a na przynęte ciekawskich zapowiedzieli, że przyjadzie i gen. Haller. Nie postarali się wówczas o zezwolenie władzy, zatem policja nie dopuściła do wiecu, a Zajden, Piątka i Zajączka przyaresztowała. Byli oni na to przygotowani. Zajda położył się do łóżka i udawał chorego, ale dr. Zegleń stwierdził zdrowie, więc policja ubrała Zajdę i zaprowadziła do ciupy. Piątka ukryto na strychu w słomie. Nauczni agenci zaalarmowali okoliczne wsie, że to gen. Haller został aresztowany i siedzi w areszcie makowskim, więc trzeba go uwo'nić. Ta plotka zwabiła rzeczywiście na poniedziałek 30-maja sporo młodzieży koło aresztów i gdyby nie rozważa i cierpliwość policji, to byłoby przyszło do rozlewu krwi, jak w Łapanowie. —

Pytanie, co powie gen. Haller na to posługiwanie się jego nazwiskiem dla wywoływania takich zbiegowisk i awantur. Jeżeli się na to nie godzi, to powinien Zajączków przywołać do porządku.

Tymczasem Zajączek stał się męczennikiem, gdyż zwiedził areszty w Makowie i Wadowicach. Wynagrodzą mu to chlebobdawcy endecy, a może i kandydatem na posła zamianują? Ale kto wynagrodzi trudy i straty łatwowiernej młodzieży wiejskiej, która dała się użyć za narzędzie Zajdy, Piątka i Zajączka. *Suski.*

## Sąd partyjny socjalno-radykalny.

W sądzie grodzkim w Jaworowie toczy się ciekawy proces karny przeciwko członkom partji ukraińsko-socjalno-radykalnej, którzy wydali wyrok, usuwający z partji emerytowanego nauczyciela ludowego Onufrego Własijczuka za jego lojalne ustosunkowanie się do społeczeństwa polskiego. Oto skrócony tekst dokumentu (w tłumaczeniu):

Do szanownego towarzysza Onufrego Własijczuka w Jaworowie. W połowie lutego wasz syn, Jarosław, w towarzystwie powszechnie już potępionych innych młodych ludzi, jacy wyrzekli się naszej narodowości, wziął udział w zabawie Polaków w sali polskiego Sokoła. Od tego czasu wasz syn bawi w towarzystwie z owymi młodzieńcami, oraz z panienkami, z jakimi ostentacyjnie chodzi po ulicach i rozmawia po polsku. Rozumie się, że to musiało wywołać i wywołuje w naszym społeczeństwie oburzenie i potępienie.

Nasze społeczeństwo, w szczególności zorganizowane w szeregach USRP. było przekonane, że pan jako karny członek społeczeństwa, a przede wszystkim jako członek USRP. zareaguje na postępek syna. Tymczasem pan tego nie uczynił do tego czasu, postępując wbrew zasadom USRP., wobec tego zjazd członków USRP.

postanowił przesłuchać pana w tej sprawie i w tym celu wybrał sąd partyjny, który ma obowiązek w imieniu zjazdu sprawę zbadać i zdecydować, czy pan jako członek USRP. naruszył zasady partyjnego programu. Celem przesłuchania pana, jako prezes partyjnego sądu wyznaczam sesję sądu na dzień 2 sierpnia godz. 4 popoł. w lokalu Proświty w Jaworowie i proszę pana tam jawić się. Dr. A. Hałuszczak.

Czyli że spacer z polską młodzieżą i rozmawianie po polsku uważane jest przez socjalno radykalnych hajdamaków za zbrodnię. Ot głupota i szkodnictwo.

## Samopomoc.

Wszystkie czynniki w Polsce powołane do obrony interesów rolnictwa czynią wysiłki, by łagodzić i zwalczać skutki gospodarczego kryzysu. Czy to jednak wystarcza? Czy bezpośrednio nękany przez kryzys obywatel — rolnik dostatecznie broni swych interesów? Czy wyzyskał już wszelkie środki i możliwości obrony? Odpowiemy na te pytania jednym słowem: Nie

Musimy być szczerzy i mówić sobie prawdę w oczy. Społeczeństwo rolnicze, jako zbiorowość, wyczekuje ciągle zbawienia od Rządu, Sejmu, organizacji zawodowo-rolniczych społecznych, bładają ci narzekając przytem, że za mało lub zgoła nic nikt nie robi dla poprawy ciężkiego położenia rolnika. To biedulenie stałe na czasy, na własny Rząd i organizacje, jest obawem powszechnym. Tak zwany »dół« patrzy na »góre«, czekując zbawienia, kapitałów, dobrych cen, ulg podatkowych i odsetek innych środków, mających uratować rolnictwo od zagłady.

Złudne są jednak oczekiwania »cudów« od »góry«. Nie ulega wątpliwości, że środki zaradcze, jak ulgi podatkowe, specjalne kredyty, polityka celna i t. p. mają wpływ na kryzys i łagodzić jego skutki, ale nie mogą całkowicie kryzysu usunąć. To też rolnik, jako obywatel i Polak powinien również sam na miejs. u szukać dróg i sposobów poprawy swego bytu. Trzeba się zastanowić, czy na drodze *samopomocy* wszystkie możliwości zostały wyczerpane, czy sam rolnik nie może pospołu ze swymi braćmi po pługu ulżyć swej doli.

Historja u nas uczy, że w czasie kryzysów powstała myśl tworzenia organizacji samopomocy, jakimi są *spółdzielnie*. Czy te organizacje odgrywają dziś taką rolę, jaką odegrać by powinny w rolnictwie naszym? Niestety, nie. Jednakże w grubym błędzie jest ten, kto mniema, że spółdzielczość rolnicza w Polsce nie ma dziś żadnego znaczenia, że »wszystko upada«, że spółdzielczość się »przeżyła«. Mamy tysiące dobrze się rozwijających spółdzielni, które udzieliły już setki milionów kredytów i wypłacają corocznie rolnikom dziesiątki milionów złotych za mleko i inne artykuły roln. cze.

Z dobrodziejstw spółdzielni nie korzysta jeszcze większość rolników w Polsce z powodu braku wśród nich uświadomienia o potrzebie należenia do organizacji gospodarczych.

To też każdy członek spółdzielni powinien sobie poczytywać za obowiązek zjednywania nowych członków, by w ten sposób wzmocnić szeregi spółdzielcze.

Nie dość jednak podpisać deklarację przystąpienia i wpłacać pewną kwotę z tytułu członkowskiego. Członek powinien być świadomy następujących obowiązków, wynikających z przynależności do spółdzielni.

Wszak spółdzielnia — to ogół zrzeszonych członków. Od wartości moralnej członków, od ich wierności i przywiązania do spółdzielni, zależy powodzenie i rozwój każdego przedsięwzięcia spółdzielczego, podobnie jak od waleczności i ofiarności żołnierza zależy wynik bitwy.

Każdy osobiście jest zainteresowany w poprawie swego bytu, to też nikogo nie powinno zabraknąć w szeregach *spółdzielni*, które są wzorem samopomocy gospodarczej ludzi pracy. *Samopomoc* spółdzielcza — to najpewniejsza droga wyjścia z obecnego ciężkiego położenia w życiu gospodarczym.

*Ż. Bielecki.*

## Doskonały wzór.

Mała Danja, dorównująca powierzchnią naszemu województwu poleskiemu, i licząca zaledwie 3 i pół miliona ludności (Polska 32 milj.), słynie dzisiaj ze swoich uniwersytetów ludowych, z wysokiego poziomu ogólnego wykształcenia i dobrobytu swoich obywateli, a przede wszystkim z tego, że wyrabia najlepsze w świecie masło i wywozi go najwięcej, bo około 170.000 tonn rocznie, czyli 15 razy więcej niż Polska.

Przypominamy o tem dlatego, że mniej więcej przed 50 laty Danja była w podobnym położeniu jak obecnie Polska. Produkcja zboża nie opłacała się, bo Ameryka zarzucała Europę swoim taniem zbożem. Danji, żyjącej z rolnictwa, groziła nędza i bankructwo, Ale dzielni Duńczycy nie zakładali beczynnie rąk w myśl zasady »jakoś to będzie«. Stwierdziwszy, że walka na froncie zbożowym jest beznadziejna, odrazu z energją zabrali się do hodowli bydła mlecznego, którą udoskonaili do tego stopnia, że obecnie krowa duńska daje przeciętnie 3 250 litr. mleka rocznie, podczas gdy nasze krowy tylko 1.200 litr. Celem przerabiania i spienienia mleka zaczęto tworzyć *spółdzielnie mleczarskie*, t. j. zrzeszenie producentów mleka, którzy przez wspólne prowadzenie mleczarni pragnęli otrzymać najwyższy zysk. Obecnie na ogólną ilość 1.685 mleczarni jest 1382 spółdzielczych, dających dla zrzeszonych członków najlepsze rezultaty.

Również zbyt trzody chlewnej, drobiu, jaj, jest *oparty na organizacji spółdzielczej* i zapewnia rolnictwu duńskiemu najwyższe ceny, płacone w świecie. Słusznie można powiedzieć, że Danja znalazła w spółdzielczości właściwą drogę do dobrobytu.

Jeżeli nasi rolnicy zrozumieją doniosłość zrzeszania się w spółdzielniach mleczarskich, jeżeli się zdobędą na zorganizowanie spółdzielni zbytu trzody chlewnej, drobiu, jaj i t. p., jeżeli będą czynnymi członkami tych

spółdzielni i dbać będą o ich rozwój, to nie ulega wątpliwości, że na naszej dobrej glebie i przy obfitości pasz, osiągniemy niegorsze wyniki od Duńczyków, podniesie-

my dochodowość rolnictwa i przez wywóz produktów hodowlanych przysporzymy krajowi nie kilka ale kilkanaście setek milionów złotych.

H. S.

# Gospodarstwo.

**Giełda pieniężna** 20. VI. 32. dolar amer. 8'89, belg. 1'24, gulden holenderski 3'61, funt szterlingów 32'80, frank franc. 0.35, korona czeska 0'26, frank szwajcarski 1'74, lir włoski 0'45 marka niemiec. 2'11, marka gdańska 1'74.

**Ceny na targu w Krakowie** 20. VI. 1932: za kilogram żywca: buhaje 0.38 do 0.94, woły 0.45-0.90, jałowki 0.47-0.88, cielęta 0.50-1.40, krowy 0.30-0.96, świnię 0.70-1.45, świnię bitej wagi 80-1. zł. — W detalicznej (drobnej) sprzedaży: szynka surowa 1.70, boczek 1.50, słonina i bil 2.20, smalec biały 2.80, kiełbasa 2' — chleb żytni jasny 0.48, ciemny 0.38, bułka wagi 6 dekagr. 0.05, jaja świeże 0.06-9, mleko pełne 0.25 — 0.30, ser krowi 0.90-1.10, masło deserowe 3-3.20, masło zwyczajne 2.20, drożdże 5., ziemniaki 0.12, cebula 1.20. — Pszenica 29-30, żyto 27, owies 25, Jęczmień na krupy 21., kukurudza krajowa 26, groch wiktoria 0.50, fasola biała 0.40-0.60, fasola krasa długa 0.55-0.60, mąka pszenna 0.50, mąka żytnia 0.44, pęczak targowy 0.40, otręby pszenne 13, siano słodkie 13-14, koniczyna 15-17, słoma długa 9, mierzwa 8 zł.

**Zniżka oprocentowania.** Komunalne Kasy Oszczędności od 1 lipca b. r. będą zaliczać odsetki od wkładów oszczędnościowych według następujących norm: od wkładów zwyczajnych 7 proc. w stosunku rocznym, od wkładów w złotych w złocie za wymówieniem 2 tygodniowym 5 proc. w stosunku rocznym, od wkładów dolarowych za wymówieniem 1-miesięcznym 4 proc. w stosunku rocznym, od wkładów na terminy dłuższe norma procentowa zależy od umowy.

W dążeniu do potania pieniądza, obniżyła P. K. O. w dniu 15 kwietnia b. r. stopę procentową od wkładów w złotych z 7 procent na 6 proc., od wkładów złotych w złocie z 6 proc. na 5 proc.

Zniżka stopy procentowej od wkładów we wszystkich innych kasach w państwie nastąpi dopiero od 1 stycznia 1933 r., przyczem będzie zastosowana zasada różniczkowania odsetek w zależności od warunków lokalnych.

**Stosunki gospodarcze** we wszystkich państwach jeszcze się pogarszają. — Liczbę bezrobotnych w Europie i Ameryce podają na 25 milionów ludzi. Socjaliści i komuniści słusznie drwią z kapitalistów, że stracili rozumy i sami sobie kopią grób.

**Do Anglii na bekony** w tygodniu od 5. do 12. bm. ubój świń w polskich bekoniarniach wyniósł 19792 sztuki, czyli o 10.000 więcej niż poprzednio. Ceny bekoniów w Londynie były bez zmiany.

**Wywóz masła** z Polski do Niemiec za 4 miesiące b. r. wynosił tylko 3000 q., podczas gdy w r. 1931 w tymże czasie wywóz wynosił 20 000 q. A wszak masła

## Sprawy międzynarodowe.

### Czechosłowacja i Polska.

B. minister czechosłowacki Najman ogłosił w organie koalicji rządzącej artykuł wykazujący konieczność jaknajściślejszego porozumienia i sojuszu Czechosłowacji z Polską wobec wzrastającego niebezpieczeństwa ze strony prusactwa. Czechy są zagrożone przez Niemcy tak samo jak Polska.

Słusznie. — Dlatego Czesi nie powinni u siebie czechizować ludności polskiej na Śląsku ani dawać schroniska wrogom Polski.

### Szał wojenny w Niemczech.

W Królewcu w Prusach Wschodnich tworzą prusacy magazyn ubrań wojsk polskich, to wskazuje, że przygotowują jakiś lotrowski podstęp. Albo zamierzają przebrać jakiś swój oddział szturmowy w uniformy wojska polskiego i urządzić napad na Prusy, a światu ogłosić, że Polska zaczęła wojnę, albo chcą swoim szpiegom w Polsce dostarczyć mundurów i ułatwić im zdradziecką robotę na wypadek wojny.

Jeden z przywódców partji Hitlera pos. dr. Strasser w mowie wygłoszonej przez radio w Berlinie oświadczył, że Niemcy nie cofną się przed wojną, aby osiągnąć »cele polityczne«, to znaczy, aby zagrabić nasze Pomorze i Śląsk. Mowa ta zrobiła na konferencji rozbrojeniowej w Genewie i na uczestnikach narad w Lozannie silne wrażenie.

Rządy w Gdańsku opanowali zupełnie zwolennicy wojny. Funduszw na agitację wojenną Hitlerowi i junkrom dostarcza ekskajzer Wilhelm i jego rodzina, tudzież wielcy fabrykanci środków wojennych. Uchodzi za pewnik, że przy wyborach do parlamentu 31 lipca b. r. partja wojenna Hitlera zdobędzie większość, a w takim razie nawet najwięksi przeciwnicy wojny po stronie polskiej muszą przyznać, że cały naród polski jak jeden mąż musi się zjednoczyć aby odeprzeć szaleństwo pruskie, jeżeli nie chce zginąć.

### Rada rozbrojeniowa w Genewie.

Po czterech miesiącach narad okazuje się, że ani w jednym punkcie nie zdołano uzgodnić zapatrywań wszystkich państw, czyli że kosztowne narady poszły na marne. Ostateczną próbę chce podobno zrobić premier angielski Mac Donald. — Ma postawić wniosek, aby państwa uczestniczące w obradach zobowiązały się przez 10 lat zachować pokój. — W przeciwnym razie przewiduje Mac Donald zgubę ludzkości. Prusactwo sprzeciwia się i temu wnioskowi.

**Światowa Komisja Gospodarcza** w Lozannie doszła przecie do skutku i 16 bm. rozpoczęła obrady. Przewodniczy przedstawiciel Anglii Mac Donald. W zagajeniu

zaapelował do delegatów państw aby bezwarunkowo dopomogli do osiągnięcia zgody, wobec wzrastającej ruiny we wszystkich państwach. Trwanie narad w Lozannie zapowiada się na długi okres czasu.

W rozmowie z premierem Herriotem, wyraził kanclerz niemiecki Papen życzenie, aby Francja zawarła sojusz z Polską, a za to przyrzekł współpracę gospodarczą Niemiec z Francją.

### Rewolucja w Chile.

Mała republika Chile w Południowej Ameryce na wybrzeżu Oceanu Wielkiego, znana w świecie z produkcji znakomitego nawozu »saletry chilijskiej«, przeżywa rewolucyjne zmiany rządów.

Przed miesiącem zdobyli rządy socjaliści i zaczęli po swojemu urządzić państwo. Ale już po miesiącu przeliczyli ich komuniści i znów oni objęli rządy pod przewodnictwem pułkownika Grove. A teraz wojsko napędziło jednych i drugich.

**Republika hiszpańska** jest widownią coraz groźniejszych nieustających zaburzeń. Z prawej strony zwolennicy wypędzonego króla i klerykałów psują wysiłki rządu, bo chodzi im o to, aby pohańbić republikę i wprowadzi z powrotem królestwo, a z lewej strony komuniści chcą zbrzydzić ludowi hiszpańskiemu rządy demokratyczne, a wprowadzić jak w Rosji, rządy komunistyczne. Nędzą kryzysowa wśród ludności ułatwia podburzanie.

**Przygotowania wojenne Rosji** w Azji wschodniej ogłaszają jako ukończone. — Miasto portowe Władywostok i okolica są zapchane wojskiem.

**Prezydent Hoover** został na kongresie republikanów w Chicago ponownie wybrany na kandydata.

**Ekskajzer Wilhelm** wraca już w granice Niemiec. Tymczasowo ma zamieszkać w Koburgu. Rząd Papona oczywiście godzi się na to.

**Strzał w Parlamencie belgijskim.** W Brukseli oddał z galerji bezrobotny do posła socjalistycznego Uystevera i zranił go w głowę.

**Padł podczas mowy** w parlamencie w Waszyngtonie poseł partji demokratycznej Eslig, wskutek apopleksji. Przemawiał właśnie za wypłatą bonusu dla weteranów wojennych.

**Weterani wojenni** w U. S. A. urządzili w Waszyngtonie wielką demonstrację przed mieszkaniem prezydenta Hoovera i przed parlamentem żądając wypłaty przyrzeczonej nagrody i pracy. Uczestniczyło około 8.000 inwalidów z całego państwa.

w Polsce jest nadmiar i ceny na prowincji spadły nawet do 2 zł. — Widocznie w centrali eksportowej jest jakieś niedbalstwo.

## Obrady nad rolnictwem.

Przez dwa dni 10. i 11. bm. w Ministerstwie Rolnictwa radzili przedstawiciele Rządu i organizacji rolniczych nad sposobami dopomożenia rolnictwu. Chodziło głównie o utrzymanie cen zboża. Dla chłopów ważna jest uchwała uznająca pilną potrzebę ustawy przeciw lichwie pieniężnej na wsi, ustawy o nadzorze sądowym w gospodarstwach rolnych i ułatwienie kupna ziemi.

Dnia 24. bm. w Min. Przemysłu i Handlu odbędzie się narada nad handlem płodami rolniczymi.

## Pleęgnowanie ziemniaków.

Pole zasadzone ziemniakami powinno być utrzymane w czystości. Zanim ziemniak wszędzie, możemy niszczyć chwasty broną. Nie należy się lękać bronowania ziemniaków nawet płytko pod płuzek zasadzonych, gdy są już zakorzenione. Kilka ziemniaków, które wyciągnie, nie trudno dosadzić. Później niszczy chwasty płuzkowaniem, ale o ile rola bardziej zachwaszczona, to nie wystarcza i trzeba na grzbietach zagonów i koło ziemniaków poprawiać ręcznie motyką.

Ziemniaki obsypujemy ziemią przez płuzkowanie, skoro zaczynają z ziemi wychodzić. Nie jest dobrze, jeśli odrazu wysypimy wysokie redlinki, lepiej robić to kilkakrotnie, stopniowo podnosząc ich wysokość. Ziemia, którą obsypujemy, powinna być mialka, sypka, źle jest, gdy płuzek odwala duże, twarde bryły. Na cięższych ziemiach dobrze działa na plon puszczenie w bródach głębosza. Jeśli go nie mamy, odejmujemy od płuzka okładnice i przejeżdżamy brózdy samym lemieszem.

Najlepsze jest ręczne motyczenie i obsypywanie ziemniaków, przyczem należy i brózdę spulchniać motyką.

Po płuzkowaniu dobrze jest pojedyncze łodygi krzaka ziemniaczanego rozstawić i nasypać do środka pomiędzy nie ziemi.

W czasie wzrostu, po skończonem obredlaniu, należy pleć chwasty, o ile się pojawiają i jeśli się pokażą jakieś chore rośliny, to je usuwać, by nie zarażały sąsiednich.

## Dla podniesienia hodowli bydła.

Jeszcze w roku 1925 więc za rządów chjenopiasta wydana została ustawa, wprowadzająca nadzór państwowy nad buhajami. Ustawa ta jednak przewidywała, że postanowienia jej nie będą obowiązywały odrazu lecz będą wprowadzane stopniowo na poszczególnych obszarach Państwa.

Teraz Minister Rolnictwa wydał rozporządzenie, wprowadzające nadzór państwowy nad buhajami na następujących obszarach: powiat *garwoliński* (woj. lubelskie); powiaty *gostyński*, *kępiański*, *leszczyński* i *rawicki* (woj. poznańskie), powiat *wadowicki* (woj. krakowskie); powiat *bu-*

*czacki* (woj. tarnopolskie); gminy *Płonne* i *Sokołowo* powiatu *rypińskiego* (woj. warszawskie). Na obszarach tych wchodzi w życie z dniem 15. czerwca r. b. następujące postanowienia ustawy o nadzorze państwowym nad buhajami.

O uznaniu buhajów za odpowiednie do celów hodowlanych (rozplodowych) orzekają specjalne komisje kwalifikacyjne, powołane dla każdego z wyżej wymienionych powiatów. Komisje te będą wydawać właścicielom lub posiadaczom buhajów, uznanych za odpowiednie do celów hodowlanych, bezpłatne świadectwo uznania, dające im prawo pokrywania takimi buhajami cudzych krów i jałówek. Świadectwa takie ważne są na przeciąg jednego roku, przyczem mogą być cofane przed upływem ich ważności, o ile buhaj okaże się w ciągu roku niezdatnym do rozplodu. Gminy oraz powiatowe związki samorządowe mają troszczyć się o to, aby zapewnić miejscowym rolnikom konieczną ilość buhajów, odpowiednich do celów hodowlanych. Koszta związane z zakupem oraz utrzymaniem takich buhajów ponoszą powiatowe związki samorządowe w wysokości 25 proc. Państwo w wysokości 10 proc. i zainteresowane gminy w wysokości 65 proc. Gminy sąsiadujące lub gminy posiadające małe ilości krów i jałówek mogą się łączyć celem wspólnego kupna i utrzymania buhajów. Zarząd gminy winien ustanowić opłatę za stanowienie krów i jałówek gminnymi buhajami w wysokości potrzebnej na pokrycie wydatków, łączonych z kupnem i utrzymaniem tych buhajów.

Z dniem 1. sierpnia r. b. na wspomnianych obszarach wchodzi w życie następujące postanowienia: Pokrywanie cudzych krów i jałówek dozwolone jest tylko buhajami uznanymi za odpowiednie do celów hodowlanych. Wzbronione jest wspólne pasienie buhajów nieuznanych — z cudzemi krowami i jałowkami. Przekroczenie tych przepisów karane będzie w drodze administracyjnej grzywną do 5 złotych. Przy powtarzających się przekroczeniach wymierzana będzie kara dwukrotnie wyższa. Jeśli to pomagać nie będzie, starosta może zarządzić na koszt i ryzyko właściciela wytrzebienie buhaja nieodpowiedniego do celów hodowlanych. Dochód z kar wpływa do miejscowej gminy na zakup buhajów gminnych.

## Gdzie posyłać zebrane zioła.

Zioła lekarskie można przysyłać do Towarzystwa »Zioła Polskie«, Warszawa, ul. Podwale 7. Adres posyłającego dokładnie wypisać (imię, nazwisko, wieś i stacja pocztowa), aby z przesyłką należności nie było kłopotu.

Towarzystwo »Zioła Polskie« płaci za kilogram:

1. Pączki topolowe (liściowe) gdy spęczniejszą i nabiorą lepkości, dobrze wysuszone 1 zł.

2. Kwiat Jasnoty białej (t. zw. głuchej albo martwej pokrzywy) wyskubane i wysuszone białe korony — 13 do 14 zł.

3. Kwiat Konwalji bez ogonków, (t. j. szypułki) — 6 zł.

4. Kwiat bzu czarnego (jagodowego) obrywać świeżo rozkwitłe baldachy, wysuszyć w cieniu, aby nie czerniał i grube szypułki odrzucić — 2½ zł.

5. Kwiat chabru wyskubany z kielichów (zbierać tylko 1—2 dniowy, gdyż starszy przy suszeniu bieleje i traci zupełnie wartość, więc pstrego nikt nie kupi) — 4 zł.

6. Kwiat Dziewanny same korony szybko suszyć w słońcu i po wysuszeniu mocno ubijać w woreczku wyłożonym papierem, aby nie czerniał. Za żółty piękny można dostać — 5 zł.

7. Kwiat Arniki, młody, wyskubany z kielichów. Starszy kwiat daje dużo puchu, (rośnie arnika tylko w województwach: Białostockiem, Wileńskiem, Nowogródzkim) — cena 4 zł.

8. Ziele Tysiączniku albo centurji. Zbierać gdy zakwitnie całą roślinę, tylko bez korzenia. Wysuszyć w cieniu, aby zachowała zieloność. Nie krajać, — 1½ zł.

9. Kwiat Kocanki piaskowej (Nieśmiertelniki piaskowe, żółte), same kwiaty bez ogonków i doskonale wysuszyć, gdyż tylko pozornie wyglądają na suche a mają dużo wilgoci — 80 gr.

10. Liście Babki wąskolistnej bez główek kwiatowych — 70 gr.

11. Liście Orzecha włoskiego zebrane przed nadmarznięciem — 70 gr.

12. Kwiat Ostróżki zbożowej z kielichami — 3 zł.

13. Kłęb Tataraku. — Dobrze wymyć, obrać ze skórki, pokrajać w drobną kostkę wielkości grochu polnego i wysuszyć — 80 groszy.

Poza wymienionymi, innych ziół nie należy zbierać, gdyż dostarczają je w całości podwarszawskie i to po bardzo niskich cenach, tak, że przesyłki nie opłaciłyby.

# Kronika.

## Wszystkich Prenumeratorów,

którzy w reklamacjach wyrazili żal z powodu nieotrzymania Przyjaciela na 5. i 12. czerwca br., jeszcze raz najpiękniej przepraszam. Wam było przykro, a mnie serce pękało z żalu, że mimo usilnych starań nie mogłem wydać gazety.

Trudno mi tu opisywać wszystko, na szyderstwo wrogów. »Lud Katolicki«, ks. posła Czują zaraz aż zawył z radości, że Przyjaciela Ludu przesłał wychodzić. Ku jego zmartwieniu, a ku pocieszeniu Przyjaciół oznajmiam, że Przyjaciela Ludu nie tylko będzie nadal wychodził, ale że wkrótce powiększy format i objętość. Ale bardzo proszę Czytelników, aby raczyli pomagać przez wczesne nadsyłanie prenumeraty na drugie półrocze.

*Jan Stapiński.*

Prezydentowi Polski Mościckiemu przybywa chrestniaków. Świeżo w pow. opoczyńskim we wsi Brzustowem urodził się goś. Stanisławowi Pomykale siódmy z rządu synek, którego chrestnym ojcem został Prezydent Mościcki. Chłopcu nadano imię Bolesław, dostał w nawiązce od Prezydenta książeczkę P. K. O. na 50 zł.

**Pogrzeb sp. Hipolita Śliwińskiego** urządziło prezydium miasta Lwowa. Za trumną szło prezydium miasta, mnóstwo oficerów i około 6000 osób, mimo deszczu. Zwłoki złożono tymczasowo w krypcie miejskiej na cmentarzu Łyczakowskim.

**Doroczny Zjazd Związku Legjonistów** został w tym roku naznaczony do Gdyni na 14 i 15 sierpnia br.

Prusactwu bardzo się to nie podoba.

**Urząd Emigracyjny** uchwaliła Rada Ministrów skasować, a jego zakres przydzielić Min. Spraw Zagr. Słusznie, znowu jeden urząd mniej.

**Lotnik Stanisław Hazner** wraca na okręcie, który go uratował, do Ameryki. Okręt ciężarowy z ładunkiem produktów naftowych płynie powoli. Hazner jest zdrowy, ale bardzo wyczerpany i osłabiony. W Ameryce spotkają go wielkie powinszowania

**Polacy z Cleveland, O.** zaprosili lotnika kpt. Orlińskiego na popisy lotnicze w czasie od 29. sierpnia do 5. września br. W r. 1931 kpt. Orliński na takich popisach odniósł wielki triumf i powiększył sławę Polski.

**Targi Wschodnie we Lwowie** czyli wystawę polskiego dorobku w rolnictwie, przemyśle i rzemiośle otwarto 18. b. m.

Chłopi z okolicznych powiatów w miarę możliwości powinni tę wystawę zwiedzić jako bardzo pouczającą.

**Cena kart okrętowych** z Gdyni do Stanów Zjedn. i Kanady została od 13 czerwca br. podwyższona z 92 dol. na 112 dol.

**Gwałtowne burze i grady** niszczą rozległe okolice naszego kraju. Ostatnio nie pamiętanie silna burza gradowa przeszła przez pow. Puławy i Tomaszów lub. W Buczaczu wylała nagle Strypa i zniszczyła szeroki pas nadbrzeżnych gruntów.

**Lotnisko w Krośnie** dla lądowania i wzlotów aeroplanów, otwarto 12. bm. w odległości 2 klm. za miastem. Będzie to stacja dla komunikacji lotniczej między Krakowem i Lwowem. Dla przemysłowców naftowych będzie to znacznym udogodnieniem. Przyczynili się do tego starosta p. Rappe i burmistrz p. Krukierek. Ma to znaczenie także dla obrony Państwa.

**Posel undowski Dr. Zahajkiewicz**, adwokat w Przemyśle, został skazany na 2 mies. aresztu bez zamiany na grzywnę, za mowy wiecowe przeciw Polsce.

**W Worochle** koło Stanisławowa oziębinie w dniach od 13 do 15. bm. doszło aż do opadów śnieżnych. Chłodna i deszczowna pora wpływa źle na sprzęt siana już i tak w b. r. opóźniony.

**Hitlerowcy w Bydgoszczy** urządzili demonstrację ze śpiewami niemieckich pieśni krzyżackich. Rozpędziła ich policja.

**Cukler po 7 groszy** za kilogram chciała nauczyć wyrabiać z buraków cukrowych bardzo prostym sposobem Antonina Szoper we Lwowie. Fabrykanci i kupcy cukrowi dostali strachu. Policja przytrzymała Szoperową dla zbadania sprawy. A może Szoperowa ma rację?

**Nowy pomysł bandycki.** Kupiec Brzeziński w Łodzi wróciwszy do domu zastał trzy papierosy rzekomo egipskie wyborowe. Po zapaleniu tego papierosa zasnął twardo. W tej chwili wpadli bandyci i obrabowali Brzezińskiego.

Nie trzeba przyjmować papierosa od nieznanej osoby.

**Troje dzieci spłonęło** w Mielnie na Pomorzu podczas pożaru gosp. Jana Chrzana.

Dzieci pozostały bez opieki w domu, rodzice byli w polu przy pracy.

**Spryciarze warszawscy** Władysław Nawrocki i H. Urbański potrafili ukraść nawet drogę na przedmieściu Okącie. Wyrwali kostki kamienne z szosy i sprzedali na budowę wieży wodnej. Przed kilku laty ukradli cały tor kolejowy. Tak pomysłów oszustów jak Warszawa nie posiada bodaj żadna stolica na świecie.

**Zbankrutowała** milionowa firma fabryczna Karola Steinera w Łodzi. Niedobór wynosi 22 milj. zł.

**Znowu fabrykant pieniędzy w Krośnie.** Dnia 8 bm. zauważono na targu w Krośnie fałszywe monety jednozłotowe, puszczane w obieg przez nieznanego osobnika. Po dłuższej obserwacji, przyaresztowała policja jako podejrzanego Władysława Strzałkowskiego, lat około 60, byłego młynarza w Komborni.

Przeprowadzona na miejscu osobista rewizja, dała pozytywny wynik. Okazało się bowiem, że wspomniany miał przy sobie 16 zł. 90 gr. fałszywych monet, które zamierzał puścić w obieg na targu.

Po osadzeniu fałszerza w areszcie, wydelegowano do Komborni, miejscy zamieszkania Strzałkowskiego, wywiadowców policji, którzy przeprowadzili dokładną rewizję w jego domostwie i znaleźli 88 zł. 30 gr. fałszywych, niedokończonych jeszcze monet w dwu-złotówkach, złotych pięćdziesięcio-groszówkach i 20 groszówkach 3 kg. metalu przeznaczonego na wyrób monet, 5 sztanc, misternie wykonanych z miedzi. Strzałkowski przyznał się do fabrykacji, twierdząc, że pracował sam i sam je rozpowszechniał. Pech jednak go prześladował, bo w przeciągu krótkiego czasu, nie odnosząc jeszcze żadnej korzyści ze swojej dopiero założonej fabryczki, znalazł się w potrzasku.

#### Gołębie narzędziem agitacji.

Na naszej granicy wschodniej, w Wilnie i indziej pojawiły się gołębie z przywiązanymi małymi chorągiewkami komunistycznymi. Wypuszczono je z zagranicy rosyjskiej.

Biedne gołębie giną rychło, skoro chorągiewka zaczepi się na drucie telegraficznym albo na drzewie. Jest to barbarzyńskie dręczenie ptaka.

#### Proboszcz w Nowym Korczynie.

Ponieważ wszystkie nasze starania u władz kościelnych o pohamowanie ks. proboszcza Głodowskiego nie odniosły skutku, przeto prosimy Przyjaciela Ludu, aby nam dopomógł przez opublikowanie choć najbardziej rażących faktów.

W Nowym Korczynie pow. Stopnica są dwa kościoły — jeden dawny klasztor, a drugi parafjalny. Obydwoma rządzi pro-

boszcz ks. Głodowski w taki sposób, że obie świątynie są w wielkim zanedbaniu, mimo bardzo wysokich opłat i ofiar ze strony parafjan. Za siedzenie na zwykłej ławce w kościele opłata 5 zł., za miejsce honorowe 10 zł. Za ślub aż do 100 zł. za pogrzeb 200 zł. i więcej, za pokropienie trumny ze zwłokami do 50 zł., za chrzest do 15 zł. Na spraszanie się biednych ludzi ks. Głodowski odpowiada, że go to nic nie obchodzi. Za pierwszą komunję dziecka 5 zł. Kto nie może zapłacić — musi odrobić. Plac przy kościele paraf. za murem wydzierżawił żydowi Gutmanowi za 200 zł. rocznie na skład drzewa. Kolektę przeznaczoną na poprawę kościołów użył na swoje budynki gospodarskie. Już dwu organistów usunął, pomimo iż dobrze pracowali, tworzyli chóry śpiewackie i orkiestrę. Wszystkimi rządzi gospodyni. Miała ona wyjść za mąż, już rok minął jak ogłoszono za powiedzi, kandydat na męża odwiedza panią gospodynię dniami i nocami, ale do ślubu dotychczas nie doszło. To wszystko dzieje się publicznie, takie moralne wychowanie daje ks. Głodowski swoim parafjanom. I jeszcze ma odwagę ogłaszać w gazetach fotografię swoją w asyście organisty p. Wolniewicza, jako on to pracuje nad zorganizowaniem orkiestry.

Tyle na razie. Jeżeli i to opublikowanie delikatne nie pomoże do uzdrowienia stosunków, to będziemy zmuszeni bardziej szczegółowo ogłosić.

Parafianie z Nowego Korczyna.

## Zapowiedź dla rolników.

Naukowe instytuty rolnicze, organizacje rolnicze i kupcy, usiłują przedstawić sobie obraz sytuacji po zbiorach. Przewidywania te dają możliwość zorientowania się zgrubsza Materiałem, na którym opierają się te przewidywania, są głównie dane o obszarze zasiewów na całym świecie i o obecnym stanie zbóż.

Obszar zasiewu naogół zmniejszył się. Jeśli chodzi o Polskę, zmniejszenie to jest stosunkowo niewielkie. Jednak wobec gorszej uprawy ziemi, a zwłaszcza zmniejszonego użycia nawozów sztucznych, niewątpliwie syp ziarna będzie mniejszy. Również na zmniejszenie zbiorów w Polsce wpłynie prawdopodobnie pogorszenie się stanu zasiewów w ciągu drugiej połowy maja i pierwszej połowy czerwca. Chłody powstrzymały wzrost roślinności. Główną przyczyną jednak pogorszenia się stanu zasiewów był brak opadów w drugiej połowie kwietnia i pierwszej połowie maja. O ile już dziś sądzić można, zbiór ziarna w Polsce starczy mniej więcej na potrzeby rynku wewnętrznego. Nadwyżek więc spodziewać się nie należy.

## Prosimy

## o nowych prenumeratorów

# Wychodztwo

## Praca polska w Ameryce.

W niedzielę 29 maja b. r. urządzono w N. Jorku »Dzień Szkoły Polskiej« i wystawę prac młodzieży szkół polskich dokształcających w New Yorku, Brooklyn, Green Point, Williamsburg, Jersey City, Harlem, Chicopee, Holyoke, Filadelfji, Clifton, Passaic itd. W uroczystości uczestniczyło ponad tysiąc dziatwy i kilkaset starszeństwa. Przewodniczył red. Błażewicz jako prezes Centrali Szkolnej. — Pierwszy przemówił w imieniu Gen. Konsulatu Polskiego p. **Tadeusz Stapiński**, kreśląc piękno ziemi polskiej i zachęcając dziatwę do pielęgnowania mowy ojczystej. Następnie przemawiali dr. P. Fox z Chicago, A. Rusyn z Brooklyna, prof. Koponicki z N. Jorku, prof. Gałazka z Chicago, red. »Dziennika dla wszystkich« z Buffalo pani Nestorowicz i p. B. Kasprzyńska z Holyoke. Program uroczystości wykonały uczennice i uczniowie: Gen. Chrzęszcz L. Staszkiwicz, Irenka Preiss, J. Sito, E. Rosnerówna, W. Niewiadomski, L. Brzezińska, J. Wejsowska, A. Wypychówna, Bisztyga, J. Świerczyńska, M. Dombrowski, J. Łukomska. Wszystko się pięknie udało. W nagrodę za to otrzymają dwaj najlepsi wykonawcy kartę okrętową do Polski i z powrotem.

Wg. »N. Świata«.

## Dzielna Polka.

So. Vernon, Vermont, 7 maja 1932.

Kilka tygodni pracuję już na farmie, ale jakoś trudno zabrać się do pisania. Może będzie tutaj pół roku albo dłużej, ale zawsze to już dłuższy czas więc proszę mi przysłać gazetkę. — W szkole rolniczej poszło mi niezgorzej i dostałam dyplom. Będzie to dla mnie miłym wspomnieniem, gdyż przez cały czas profesory byli bardzo uprzejmi i pracowali szczerze, aby dać nam jaknajwięcej wiadomości. Szkolne Biuro Pomocy pomogło mi dostać robotę. Farma, na której pracuję jest mała, trochę kurcząt (630) i hodowla pomidorów. Zapłata nie duża, ale teraz nie można wybierać bo o pracę ciężko. Miejscowość ta jest na granicy między stanami: Mass i Vermont. Klimat tu jest ostrzejszy i dotąd jeszcze wiele ciepła nie było. Są przeważnie góry jak na Podkarpaciu naszym t. j. Krosno, Jasło Strzyżów. Vermont słynie z drzew podobnych jasionom — ale inny gatunek, wczesną wiosną wydają słodki syrop używany do potraw. Chciałabym dobre piśmo zaprenumerować, aby się dowiedzieć, jak stoi hodowla drobiu w kraju. Po jakimś czasie chciałabym przyjechać do kraju i tam prowadzić hodowlę, ale myślę, że trzeba jeszcze więcej wiadomości zdobyć, zwłaszcza z techniki i zastosować o ile się da, do krajowej sytuacji hodowli. N p.: młyny mielą i mechanicznie zsypują wszystkie składniki do pożywienia i gotowe już zsypują do worków przez otwory, niemal co minuta każdy worek. Jest to

wielką pomocą w hodowli mieć odpowiednio przyrządzone pożywienie. — Gdyby można było na swoim pracować to o wiele pożyteczniej i przyjemniej.

Tutaj w Chicopee, Springfield i okolicy dużo Polaków jest osiedlonych i biorą czynny udział w pracy społecznej i politycznej. Teraz miasto Chicopee wybrało Polaka Antoniego J. Słoninę majorem. — Lecz bezrobocie daje się we znaki. Rząd nie chce dać żadnej pomocy, tylko o kapitalistów dba, a miasta poprostu bankrutują, gdyż nie mogą wyżywić tyle rodzin bezrobotnych, utrzymać szkoły i urzędy. Czas już chyba najwyższy, aby klasa robotnicza i farmerzy zrozumieli przy nadchodzących wyborach i wybrali swoich reprezentantów tam gdzie się kuje prawa i przywileje. Na tak wielki kraj jak Ameryka niema ani jednego posła lub senatora z klasy robotniczej, więc nic dziwnego, że kapitaliści z tego korzystają i spychają biedniejszych w nędzę i poniewierkę a nie rzadko na śmierć z rozpaczny.

Kończąc to pisanie zaszyłam serdeczne pozdrowienie i życzenia szczęścia w pracy.  
*Łucja Gałuszka.*

## Coraz gorzej.

Clifton 25 V. 32.

Szanowny Przyjacielu Ludu!

Zasylam należytość na następujący rok i nie zapomnę o Przyjacielu Ludu, gdyż dobrze pouczasz o wszystkim. Niejeden by tu zamówił, ale w powodu wielkiego bezrobocia nie mogą sobie ludziska pozwolić nawet na taki wydatek. Coraz jest gorzej, codzień ludzi z roboty zwalnają. To nie do opisanego, co się teraz w Ameryce dzieje. Jak widać, to już dla biedaków niebo przygotowują całą siłą.

P. Stapińskiemu serdeczne pozdrowienie z za Oceanu.  
Śliski Dominik.

**Polacy w Brazylii** — Paranie organizują się coraz solidniej w »Centralnym Związku Polaków«. Przez trzy dni 14., 15., i 16 maja br. obradował ten Związek w Kurytubie, przybyło 115 delegatów. Szkół polsk. w r. 1931 było 229, nauczycieli 275, dziatwy szkolnej 9405. — Na rolniczej wystawie parańskiej Polacy otrzymali pierwsze nagrody

**Kościół w Ameryce** różnych wyznań odczuwają dotkliwie zmniejszenie się dochodów z powodu kryzysu. Biskupom pouszczuplano pensje, a tysiące księży musiały sobie poszukać innych zajęć i zarobków, przeważnie jako agenci asekuracyjni. Dowcipni powiadają, że dawniej ubezpieczali na niebo po śmierci, obecnie na wypadek choroby lub kalectwa za życia.

**Centa za kwartę mleka** niezbianego czyli 8 groszy płacą hurtownicy farmerom, a sprzedają je ludności po 7 centów za kwartę w stanie Oklahoma. Gorzej niż u nas.

**Najbogatsza rodzina na świecie.** Według ostatnich obliczeń, majątek byłego ministra skarbu Stanów Zjednoczonych Andrew W. Mellona i jego dwóch braci Richarda i Jamesa, oraz ich dzieci

wynosi 37,990,425.128, dol. a zawiaduje nim Andrew Mellon, obecny ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie.

Majątek ich jest dwa razy większy niż cała suma banknotów dolarowych, znajdujących się w obiegu (4,227,734,850 dolarów).

## Rozmaitości

### Procent za 1500 lat.

Londyński dziennik »Daily Telegraph« opisuje zabawną historję, o której mówi się dziś w całej Anglii.

Oto pewien, widocznie nie całkiem zdrowy na umyśle architekt wiedeński przesłał Bankowi Anglii — *jeden szyling austr.*, jako lokatę na — *1500 lat*, »bez naruszenia kapitału i odsetek« w ciągu tych wieków.

W roku pańskim 3431 zaś »powiększona tymczasem suma ma być zużyta w sposób następujący:

1) *Zakupić całą Amerykę i podarować ją Austrii,*

2) *Król angielski ma otrzymać bryłę złota wielkości kilometra sześciennego,*

3) *Bank Anglii ma między urzędników swych rozdzielić 5 milionów funtów, jako wynagrodzenie za ich trud,*

4) *Co do rozdziału pozostałej reszty zastrzeżę się osobnie zlecenia.*

Otóż choć komicznie historja ta na pierwszy rzut oka się przedstawia, nie jest *wszelako pozbawiona poważnego pierwiastka.* Może ona bowiem dać pewne pojęcie o *potędze odsetek.*

Taki jeden szyling austr. bowiem przy stopie odsetkowej 6 proc. po 1500 latach urósłby do 89 sekstylijonów, t. j. *cyfry z 36 zerami.*

Byłaby to *gigantyczna suma, którą trudno sobie wyobrazić.* Wobec niej znikłyby wszystkie miljarde naszych gospodarstw narodowych.

Po wypełnieniu zaś wszystkich wyżej wymienionych »zarządzeń« architekta wiedeńskiego, największy kłopot sprawiałaby Bankowi Anglii *pozostała reszta.* Na całym świecie bowiem nie dałaby się znaleźć lokata dla tak zawrotnie wysokiej sumy.

## Historja Kościoła w Polsce

streszczona doskonale przez

Franciszkę Rosicę

pod tytuł:

### „Polsko Twa zguba w Rzymie“

jest jeszcze do nabycia w Administracji Przyjaciela Ludu.

Kosztuje z przesyłką pocztową 1 zł 50 gr.

Na przekazie czy czeku P. K. O. trzeba zaznaczyć, że to na książkę.

## Filozofja pastuszka.

Pasterz, co pasał w dębinie  
Bydło, cielęta i świnię,  
Siedząc pod wierzbą przy rowie  
Tak to rozmyślał w swej głowie:  
— Ludzie się pyszną urodą,  
Strojem ubrania i modą,  
Rozumem, siłą, odwagą —  
Lecz to światową jest blagą...

Świnia od pychy daleka  
Drwi sobie z mody człowieka.  
Na ludzkie względy nie pyta —  
Skubie se trawkę i kwita...  
Zato gdy skończy swe życie —  
Ciało jej złożą w korycie —  
Wszyscy się cieszą, nie płaczą,  
Że się kielbasą uraczą...  
Człowiek się pysznił urodą,  
Stroił swe ciało, żył z modą,  
Zato od trumny człowieka —  
Każdy ze wstrętem ucieka...  
Książd przy umarłym se radzi —  
Bo se kadzidłem nakadzi —  
By smrodu nie czuł tak szczerze  
Kiedy odmawia pacierze...  
A w wielkanocne zaś czasy  
Wieprzowe szynki, kielbasy,  
Kiedy książd kropi kropidłem —  
To już nie kadzi kadzidłem...  
Ze smakiem patrzy do kosza,  
Zapachy wciąga do nosa  
I nie odwraca swej głowy,  
Bo woni zapach wieprzowy...

Człowiek, co niby rozumny  
Pyszny, ambitny i dumny,  
W ziemię go złożą po śmierci,  
Bo nieprzyjemnie już śmierdzi...

— — — — —  
Słusznieś pastuszkowi miał w głowie —  
Coś pasał świnię przy rowie.  
Tyś filozofem, nie osłem —  
Mógłbyś w Warszawie być posłem..  
*Izydor Wilk.*

## Wolne żarty.

Fajkowski służy w wojsku. Jest ostre strzelanie. Fajkowski strzelił 23 razy i 23 razy chybił.

— Słuchaj — mówi sierżant — mógłbyś spełnić dobry uczynek: strzel sobie w łeb.

— Rozkaz panie sierżancie!

W tył zwrot. Fajkowski znika za murem. Po chwili słychać strzał.

— Co ten idjota zrobił? — woła sierżant i biegnie na pomoc.

Ale Fajkowski wraca z za muru zdrów i cały i melduje:

— Panie sierżancie, znów chybiłem.

Sędzia: — Więc oskarżony włamał się do składu jedynie po to, żeby zabrać pudełko papierosów, wartości 3 złotych? POCO w takim razie rozprawał kasę?

Oskarżony: Chciałem do kasy włożyć 3 złote za zabrane papierosy.

Kawaler: — czy to nie dziwne, że zwycięstwo przedstawiają artyści zawsze pod postacią kobiecą?

Żonaty: Nie dziwiłbyś się mój kochany, gdybyś miał żonę.

## Koło Jarosławia

można tanio kupić ziemię z parcelacji albo gotowe gospodarstwa rolne.

Dokładnych wiadomości udziela ustnie albo listownie **Piotr Wojtuń, Jarosław, Spytka 7**

## ODPOWIEDZI REDAKCJI I ADMINISTRACJI.

**J. Kapuściński:** pięknie dziękujemy za wskazówkę. — **Fr. Popiełski:** Stapińskich jest dość dużo nie krewnych i nie znajomych, chłopów i mieszczan, także w Ameryce. Ani Stapiński lekarz w Chicago, ani art. malarz w Zakopanem nie jest nam znany. Mój brat Stanisław jest gospodarzem na naszej ojcowskiej zagrodzie w Jabłonicy polskiej pow. Brzozów, a najmłodszy brat Władysław jest od 20 lat robotnikiem w Wilmerding Pa. Mój jedyny żyjący syn Tadeusz, który mi pomagał w redakcji, jest od 9. maja br. urzędnikiem Generalnego Konsulatu Polskiego w Nowym Jorku. **K Rylski** Bank Rolny nie udziela tymczasowo pożyczek. Tylko w Komunalnej Kasie Oszcz. w powiecie może Pan uzyskać. Doradzamy zwrócić się o poradę do Powiat Komisji finansowo rolnej, która ma siedzibę w Starostwie, albo w Radzie powiat. — **Fr. Kawka:** Dziękujemy za prenumeratę i zjednanie nowych. Wydrukujemy w miarę miejsca.

IGNO WOLAŃSKI.

## ZA DROGOWSKAZEM.

Rzecz ogarnęła Parotę, bo teraz jasno widział i rozumiał że niema dla niego cichego kąta, w którym mógłby pracować spokojnie.

Ze wszystkich stron opadły go niesamowite koszmary. Chciał wyrwać się z tego kłębowiska rozmyślań, potargać je na strzępy, ale nie mógł wyzwolić się z jakiegoś djabełskiego podszeptu; który z coraz większym świstem wtłaczał się mu do uszu. Przestrach chwycił go za gardło. Parota nie był już w stanie myśleć o czem innym. Zdrzutotany na duszy, nie potrafił się oprzeć tumaniącym go namowom i nagle poderwał się z ziemi.

Popękane wargi trzęsły się i wykrzywiały ironicznym grymasem — w oczach żarzyły się jakiegoś szaleńcze ogniki. Drżącymi rękami odpinał nerwowo pasek od spodni.

Podszedł do najbliższego drzewa, z niespodziewaną siłą wspiął się w górę po chropowatej korze, do grubej gałęzi przywiązał ramię, zamotał pętlę, wsadził głowę w przygotowane sidło, wyprężył się i skoczył...

Stado wron przeleciało z wrzaskiem w stronę lasu. W pobliskich moczarach zarzęgotwały żaby — najpierw pojedynczo i ostrożnie, jakby poddawały sobie ton. Później przybyło tych głosów coraz więcej, aż wreszcie ze wszystkich gardzieli wydarł się jeden potężny akord, wpadł z rozgwarem na ścianę lasu, odbił się od gru-

bych pni i osłabiony rozplątał się na całą okolicę.

Parota leżał w rowie i rozglądał się z trwogą dookoła.

Z drzewa zwisał urwany pasek.

— Nawet djabeł mnie nie chce — wyszeptał.

Nie wiedział co ma teraz robić. — W mózgu miał nieład i szum — chwilami czuł jakby ukłucia tysięcy szpilek, jakby uderzenia młotków, a towszystko kłuło go i biło naprzemian, ciągle i uporczywie rzucając mu do głowy jedne i te same myśli: »Coś ty chciał zrobić? Coś ty chciał zrobić? Czy nie wiesz gdzie ocalenie. Wstań i idź! Wstań i idź!\*

I wśród tego straszliwego zamętu myśli, wśród rozterki ducha, wśród męki i żalu, nagle jego wzrok padł na drogowskaz.

Wstał z ziemi, podszedł bliżej i przeczytał:

Do Kruszewa — 5 kilometrów.

Po zgnętej twarzy Wojtka przeszedł jakiś błysk radości — serce zabiło w nim żywiej, coś, jak kropla nadziei wpadło do jego wątpliwej duszy.

— Tak! Pójdzie do nich, pójdzie — przecież to ich syn!

Zdawało mu się, że przewyciężył głód i zmęczenie, bo na myśl tego powrotu szedł szybko i pewnie.

Lecz po dwu kilometrach drogi zaczął ustawać powoli i miał wrażenie, że pewnie nie zdoła przejść tej małej przestrzeni, dzielącej go od domu. Posuwał się zwolna, by nabrać do zmęczonych płuc więcej powietrza. Szedł już tak wyczerpany, tak bezsilny, że przestał prawie myśleć i było

mu teraz wszystko jedno, jak przyjmą go w chacie.

Nad zagraną ziemią rozwiesiła się pajączą, jednym wielkim całunem zmroku, tajemnicza noc.

Niedawny, szeroko rozpostarty krajobraz skurczył się, zmalał — zanikł prawie zupełnie w tej ciemnej masie tak, że zaledwie na kilka kroków od siebie można było z trudem rozpoznać wysuwające się gdzieś niedzicie kontury zarośli i krzewów. Niebo było zasargane brudem chmur, bo nie można było ujrzeć na powale sklepienia ani jednej, migotem buchającej, gwiazdy. Ale później przetarło się i odsłoniło swój ciemny, rozgwieżdżony granat, zasypyany w nieładzie tysiącem skrzących brylantów.

Późno w nocy znalazł się Parota we wiosce.

Pierwsze chałupy minął z jakimś wstydem. Chociaż wszędzie było ciemno, jednak zdawało mu się, że z okien wyzierają zaciekawione oczy i śmieją się szyderczo z jego nędznego powrotu.

Przeszedł jeszcze kawałek drogi i znalazł się przed ojcowską zagrodą.

Dom wydawał mu się jakiś nowy.

Parotę zaczęły na nowo ogarniać zmienne uczucia: to radość, to lęk, tak, że nie miał śmiałości zapukać do ciemnego okna. Usiadł na progu i w głowie układał sobie słowa, które ma się wytłumaczyć przed rodziną. Ale z ogromnego utrudzenia i wysiłku, myśli zaczęły mu się płatać, przyniatały go coraz większy bezwład, aż opadły mu znużone powieki i zasnął.

C. d. n.

Wydane w r. 1930 Sprawozdanie Funduszu Kwaterunku Wojskowego na str. 34 powiada:

»Na kresach północno-wschodnich i w Małopolsce Wschodniej wprowadziliśmy na nasze domy blachę cynkową, aczkolwiek zwracano nam uwagę, że zbyt ostry klimat (silne mrozy) w tych okolicach powoduje pęknięcie blachy cynkowej, jednak mimo wyjątkowo srogiej zimy z 1928 r. na 1929 nasze dachy z blachy cynkowej wytrzymały wszędzie próbę czterdziesto kilku stopniowych mrozów.

Idź za tym przykładem!

## Kryj dach czystą blachą cynkową!

„Blacha Cynkowa“, Biuro sprzedaży polskich walcowni cynku Sp. z ogr. por. Katowice, ulica Marjacka L. 11. udziela bezpłatnie wszelkich wyjaśnień i wskazówek technicznych.

### GŁUCHOTA

szum, cieknięcie uszów uleczalne. — Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury

Adres:

EUFONJA, LISZKI.

### Dr. Z. Abderman

Adwokat

otworzył kancelarię

w Krośnie, naprzeciw „Snopa“.

### SPRZEDAM

ogrodnikowi lub rolnikowi 7 morgów pierwszej klasy ziemi ornej, równej i słońcowej oraz dom i stodołę blisko Krakowa. Pośredników nie wykluczam. Jakób Grudnik Wola Zacharjaszewska, p. Michałowice powiat Miechów.

Zakładanie i pielęgnowanie sadów. Książeczka napisana przez fachowca i miłośnika sadownictwa. Kosztuje z przesyłką pocztową 65 groszy. — Adres: Antoni Gładysz, inst. sadownictwa. Tarnów, skrytka poczt. 125.

## Doskonała Ziemia Wołyńska

Polacy Farmerzy w Ameryce rozważcie.

Mam wielki wybór gospodarstw do sprzedania w powiatach: Luck, Kowel, Równe, Włodzimierz Wołyński.

Gospodarstwa od 3 do 50 hektarów i wyżej aż do 500 h. z budynkami, inwentarzami, obsiewami, ogrodami owocowymi i t. d. Cena od 350 do 800 zł. za hektar łącznie z budynkami i całym urządzeniem gospodarskim. Gospodarstwa są czyste bez długów, albo z długami do objęcia: Łąki dobre, las opałowy i materiałowy. — Ziemia wszędzie pszenno-buraczana, przy miastach i kolei. Mam do sprzedania tysiące hektarów ziemi z parcelacji, bez budynków, cena tej ziemi od 200 do 400 zł. za hektar, z tego 25 proc. z pożyczkami Banku Rolnego. Materiał na budowę jest na miejscu.

Adres na zgłoszenia listowne czy osobiste;

Jan Kryński, Kowel, ulica Wojskowa L. 43.

## BARDZO TANIO

można kupić gotowe gospodarstwa chłopskie albo grunta z parcelacji w powiecie Sarny i sąsiednich, po kolonistach niemieckich, którzy się wynoszą do Vaterlandu i od tutaj gospodarzy przenoszących się na obszary parcelowane.

Grunta urodzajne i dobre łąki.

Dokładnych wiadomości udziela ustnie albo listownie (załączyć markę pocztową na 30 groszy).

WINCENTY ADAMSKI

w KLESOWIE,

p. Klesów, powiat Sarny.



**Ważne!**

**Uwaga!**

**Przeciw jak najbardziej uprzedzonym i zastarzałym wypadkom**

**Dla chorych  
Dla cierpiących!  
Dla zdrowych!**

reumatyzmu, gorączki, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bólowi żył, spuchliznom, ból. nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałę ogólnie znakomitą i sławną, wypróbowaną w kilkuset szpitalach środek do naclerania

Skutek nadzwyczajny!

**ICHTIOMENTOL**

Działanie pewne i szybkie!

Jedna próba

wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Laboratorium aptekarza Mra Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13 zł. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłac. pocztą i opakowaniem kosztuje 24 zł. — 25 flaszek 53 złotych

Prenumerata w Polsce rocznie 8 zł., półr. 4 zł., kwartalnie 2 zł., miesięcznie 1 zł. Konto P. K. O. 404190,

W Ameryce rocznie 2 dol., półrocznie 1 dol., Nr. pojedynczy 8 ct.

We Francji rocznie 40 fr. półr. 20 fr. kwartalnie 10 fr.

Cena ogłoszeń: całą stroną 400 zł., pół, str. 200 zł., ćwierć str. 100 zł., 1/8 str. 50 zł. za 1 mm w 1 szp. na 1. stronie 1 zł. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 30 gr. (str. IV łam.). Drobne Ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratorzy płacą za słowo tylko 10 groszy. — Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

Redaktor odpowiedzialny: JAN STAPIŃSKI.

Drukarnia „REKORD“, Kraków, ul. Lenartowicza 6.